

Duchy Franco

4 października 2021

Wydaje się, że w jakiś dziwny sposób zapominamy o wielu lekcjach historii. Pomimo licznych dowodów na to, że ufanie bigoteryjnym siłaczom w rządzeniu rozdętymi kapitalistycznymi państwami narodowymi zazwyczaj nie kończy się zbyt dobrze, ech (gestykuje szeroko na świat w 2021 roku). W tym duchu, pochodząca z Francji Etxegiña jest tutaj z aktualnym, dobrze skrojonym przypomnieniem, że zwalczanie wszystkich dupków tego świata to ciężka praca, która wymaga osobistego poświęcenia i nie zawsze kończy się bezwarunkowym sukcesem.



Etxegiña (et-cze-GJI-nja) to nowy projekt założony przez Waldo Losadę, którego działalność w takich zespołach jak Acedia Mundi i Gargantua zwróciła wcześniej uwagę naszej zacnej Toalety. Etxegiña jest znacznie bardziej bezpośrednio black metalowym projektem niż te poprzednie zespoły. Ich nowa EPka „Herederos del Silencio”, która ukazała się dzisiaj, jest mocno zakorzeniona w hiszpańskiej tradycji lewicowego aktywizmu i antyfaszystowskiego oporu – sam album jest dedykowany dziennikarzowi Eduardowi de Guzmánowi, anarchistycznemu dziennikarzowi, który był później więziony i torturowany przez prawicowy reżim Franco, a utwory dają emocjonalne spojrzenie na doświadczenie walki i oporu. Pierwszym utworem jest singiel „Nosotros los Etxegiña”, ta ostatnia nazwa pochodzi od baskijskiego słowa oznaczającego „dom” – więcej o tym później). Jest to walczący blackmetalowy utwór obleczony w ciepłą produkcję, brzmienie gitary i basu nadaje mu intymny, spieczony słońcem charakter. Pierwsze kilka utworów na płycie zaczyna się od bardziej ponurego, triumfalnego tonu, niemalże marszu do bitwy, ale w miarę jak opór słabnie, a jego bojownicy zostają zamknięci w obozie koncentracyjnym Franco, nastrój zmienia się, stając się jednocześnie bardziej rozpaczliwym i introspekcyjnym.

Zamykający album „Los Cadáveres Insepultos de Albatera” jest nastrojowym utworem, którego melodyjny pęd do przodu jest obciążony przez zmiążdżone marzenia i niechęć. Herederos del Silencio to kompaktowe wydanie, trwające około 20 minut, ale reprezentuje głębokie zanurzenie się w historii, które jest złagodzone momentami galwanizującej melodii i zwartego muzycznego rzemiosła. Jest to również sposób jednego z artystów na zbadanie rozległej spuścizny kraju, który zarówno tolerował jak i opierał się autorytarnym impulsom, i jako taki może być odczytywany zarówno jako przepracowanie bagażu prawie stu lat, jak i ostrzeżenie dla tych, którzy zapominają o takiej pokoleniowej traumie. Miałem okazję korespondować z frontmanem Losadą przez e-mail na temat projektu, związku jego rodziny z historią, prawdziwej daty zakończenia hiszpańskiej wojny domowej i tworzenia Herederos. Poniższy wywiad został lekko zredagowany dla większej przejrzystości.

THEOPHRASTUS BOMBASTUS: Jestem podekscytowany, że ludzie będą mogli usłyszeć Herederos del Silencio. Już wcześniej prezentowaliśmy w Toalecie waszą twórczość w takich projektach jak Acedia Mundi i Gargantua, które określiłbym jako bardziej barokowe niż Etxegiña. Ta płyta ma w sobie pewne ciepło i powściągliwość pomimo swojej wściekłości. Co wpłynęło na zmianę brzmienia?

WALDO LOSADA: Bardzo się cieszę z powodu wydania Herederos del Silencio. Czekam na ten moment już od dwóch lat i zaczynało mi brakować cierpliwości! Etxegiña jest rzeczywiście mniej ekscentryczna czy dziwaczna niż Acedia Mundi i Gargantua. Główna różnica polega na tym, że jest to pierwszy projekt, w którym przejąłem stery kreatywności poza dodawaniem linii basu do istniejących już utworów. Jako muzyk, mogę mieć bardziej tradycyjne poczucie melodii. Acedia Mundi poszukuje dysonansu; [odzwierciedla] surowość bycia żywym. Jego główną koncepcją jest tworzenie chaotycznych ścieżek. To nie jest łatwy zespół do słuchania. Z drugiej strony, podejście Etxegiñy jest melodyjne – śpiewne, jak można by powiedzieć – ponieważ zespół

jest napędzany przez historie odważnych jednostek. Ta płyta opowiada o hiszpańskiej wojnie domowej i czuję, że byłoby zniewagą dla tych, których chcemy uhonorować, gdybyśmy nie dodali do naszej muzyki odrobiny życia. To smutek walczący z chęcią zakończenia tego wszystkiego. Nie chodzi o śmierć rzeczy, ale o drogę, która jest przed nami. [Gitarzysta] Titouan [le Gal] naprawdę pomógł mi przepisać to na muzykę.

– Etxegiña jest zespołem zarówno politycznym, jak i historycznym – Herederos del Silencio zagłębia się w hiszpańską wojnę domową pomiędzy faszystami Franco a lewicą. Co skłoniło Was do eksplorowania polityki i antyfaszyzmu w Waszej muzyce? Czy to była niedawna zmiana?

– Szczerze mówiąc, Etxegiña mogła mieć inną nazwę i inną koncepcję, ponieważ nie planowałem od razu tworzyć czegoś politycznego. Czy interesowałem się ruchem RABM (Red and Anarchist Black Metal) od dłuższego czasu i czy chciałem nie współpracować z zespołami związanymi ze skrajną prawicą? Tak. Ale nie miałem ochoty na wydawanie bardzo „frontalnego” lewicowego zespołu. Przynajmniej nie w tradycyjny, estetyczny sposób. Tym, co zmieniło wszystko, był film dokumentalny El Silencio de los Otros (Milczenie innych) Almudeny Carracedo i Roberta Bahara. Ten genialny film opowiada o hiszpańskiej wojnie domowej, skupiając się na ustawie o amnestii z 1977 roku. Aby przybliżyć Wam tło wydarzeń, Hiszpania do połowy lat 70. była pod rządami dyktatury. Po śmierci Franco nastąpiły demokratyczne przemiany, a wspomniana ustawa ułaskawiła i uwolniła każdego więźnia politycznego, jednocześnie wybacząc establishmentowi, czyli wszystkim policjantom i katom. Doprowadziło to do tego, że niektórzy ludzie musieli mieszkać trzy przecznice od funkcjonariuszy, którzy ich torturowali. Cała publiczność płakała tego dnia. Nasze łzy były jak wiecznie płynąca rzeka smutku. Pamiętam to dobrze. To były Walentynki, dwa lata temu, i moja dziewczyna pomyślała, że to będzie świetny pomysł, aby zobaczyć ten dokument. I tak było. Kiedy wyszedłem z sali projekcji, byłem zdruzgotany. Ale

wiedziałem. Wiedziałem, że muszę o tym opowiedzieć wszystkim osobom. A mój nowy projekt muzyczny wydawał się być idealnym do tego sposobem.

– Płyta ma również specyficzne geograficzne powiązania, z poprzedzającym ją singlem „Nosotros los Etxegiña”, który wspomina o męczeństwie za Euskal Herria, czyli Kraju Basków, i Guerniki. Rozumiem również, że nazwa Waszego zespołu oznacza coś w rodzaju „domu” w języku baskijskim i pochodzi od przezwiska Waszego dziadka. W jaki sposób historia Twojej rodziny wpłynęła na ten projekt?

– Zawsze wiedziałem, że moja rodzina nie była po zwycięskiej stronie wojny domowej. Nawet jeśli jest to „stary” konflikt, nadal jest to temat tabu. Tak więc dopiero niedawno dowiedziałem się o życiu mojego pradziadka Ciriaco Urigüen’a, znanego jako Etxegiña. Był on mistrzem rusznikarskim, który walczył przeciwko siłom faszystowskim i był za to więziony i torturowany. Przeżył do moich drugich urodzin. Ciriaco i jego żona Pilar mieszkali w Eibar, ponieważ uciekli z Guerniki, kiedy ta została zbombardowana przez Niemców i Włochów w 1937 roku. Moja prababcia Pilar próbowała uciec z kraju i skończyła samotna i w ciąży na statku do Francji. Urodziła w obozie koncentracyjnym na północy, z dala od swoich bliskich. Etxegiña znaczy „budowniczy domów”. I wydaje mi się, że jest to idealna nazwa dla każdego, kto chce wykuć coś dobrego z całego smutku i cierpienia, które wypełniają jego/jej dziedzictwo. I o tym właśnie jest „Nosotros los Etxegiña”. Poza hołdem dla Euskal Herria, jest to wezwanie do broni. Każdy, kto chce walczyć z niesprawiedliwością i faszyzmem jest Etxegiñią. Tu nie chodzi tylko o cierpienie mojej rodziny. Chodzi o cierpienie połowy kraju. I nie obchodzi mnie, że większość tej sceny mówi o mnie źle za to, że przekuwam swoją nienawiść w coś pozytywnego.

– Herederos del Silencio jest poświęcona anarchiście Eduardo de Guzmanowi, który został zamknięty w obozie koncentracyjnym przez reżim Franco w 1939 roku gdzie był torturowany. Opowiedz

mi więcej o jego życiu i o tym, w jaki sposób pojawia się ono w Herederos del Silencio.

– Spośród czterech utworów z Herederos del Silencio, trzy są bezpośrednio i ogromnie zainspirowane twórczością Eduardo de Guzmána. Traumatyczna lektura [jego książek] *La Muerte de la Esperanza* (Śmierć nadziei, 1973), *El Año de la Victoria* (Rok zwycięstwa, 1974) i *Nosotros los Asesinos: memorias de la guerra de España* (My, zabójcy: wspomnienia z wojny o Hiszpanię, 1976) jest jednym z kluczowych powodów, dla których Etxegiña jest tym, czym jest dzisiaj. Świadectwo i doświadczenie Eduardo de Guzmána z czasów wojny domowej i represji, które panowały podczas dyktatury Franco, jest uważane za klejnot przez tych, którzy zajmują się tą tematyką. Wielka szkoda, że te książki nie zostały przetłumaczone. Eduardo de Guzmán miał 28 lat, gdy wybuchła wojna. Był członkiem CNT i redaktorem czasopisma „Castilla Libre”. Pozostał w Madrycie do czasu, gdy miasto stało się bezbronne, a faszyci zaczęli paradować po jego ulicach. Uciekł do portu w Alicante, gdzie wraz z wieloma socjalistami i antyfaszystami został aresztowany, osaczony z jednej strony przez hiszpańską flotę, a z drugiej przez armię włoską. Został wysłany do obozu koncentracyjnego w Albatera, jednego z najgorszych obozów reżimu Franco. Pod koniec 1939 roku Eduardo de Guzmán został odesłany do Madrytu, gdzie poddano go torturom, po czym trafił do więzienia Yeserias. Tam został skazany na śmierć, ale zwolniono go warunkowo w 1943 r., bez możliwości dalszego wykonywania zawodu dziennikarza. Zaczął pisać na początku lat 70-tych, aby uczcić pamięć swoich zaginionych przyjaciół. Zmarł w 1991 roku. Świadectwo Eduardo de Guzmána to żywy i przerażający fresk tego bratobójczego konfliktu. Piosenka „La Montaña” (“Góra”) czerpie swoje słowa z jego świadectwa o oblężeniu przez mieszkańców Madrytu koszar wojskowych zwanych La Montaña. Wydarzenie to jest szczegółowo opisane w *La Muerte de la Esperanza*. Guzmán opowiada nam, jak mieszkańcy Madrytu walczyli o bezpieczeństwo swojego miasta, bojąc się, że miejscowe wojsko przyłączy się do faszystowskiej rebelii.

Nasza piosenka „Los Cadáveres Insepultos de Albatera” opowiada o obozie koncentracyjnym w Albatera, który Guzmán opisuje w swojej książce El Año de la Victoria.

– Nie wydaje mi się, żeby było powszechnie znane, że Hiszpania Franco posiadała obozy koncentracyjne, takie jak np. w nazistowskich Niemczech. Czy była to powszechna cecha reżimu?

– Powszechnie występujące jest poprawnym terminem. W Hiszpanii istniało 298 obozów koncentracyjnych. Jest kompletne i poważne studium na ten temat wykonane przez Carlosa Hernandez de Miguela, które zostało opublikowane pod nazwą „Los Campos de Concentration de Franco”. Opracowanie to wymienia każdy obóz koncentracyjny według regionu i długości istnienia i stwierdza, że były one częścią strategii terroru, aby zmusić „czerwonych” do poddania się. Obozy te mogły zostać przeoczone przez fakt, że wszyscy kojarzymy pojęcie obozów koncentracyjnych [z] Trzecią Rzeszą. Ale ludzie muszą wiedzieć, że nazistowscy dygnitarze odwiedzili Albaterę w 1939 roku, przed rozpoczęciem II wojny światowej. Jednym z nich był Rudolf Hess, mianowany zastępcą Führera Adolfa Hitlera. Pomysł wykorzystania obozów koncentracyjnych w celu potwierdzenia dominacji nazistowskiego reżimu mógł pojawić się już przed Albaterą, ale Frankiści z pewnością podsunęli nazistom kilka pomysłów na to, jak zarządzać taką piekielną infrastrukturą. Chcę podkreślić, że Albatera była dosłownym piekłem. Pierwotnie zbudowany jako obóz pracy w 1937 roku przez Republikę, w czasie wojny przetrzymywał 1039 więźniów. Po przejściu władzy przez faszystów, szacunki dotyczące liczby więźniów w tym obozie wahają się od 12 000 do 30 000 w obozie zaprojektowanym dla 1000 osób. Więźniowie otrzymywali jedną puszkę [żywności] na dwa dni, przy czym jedną puszką dzieliło się dwóch więźniów, a jeden bochenek chleba przypadał na pięciu. Brak wody powodował złe warunki higieniczne. A ponieważ większość więźniów spała na zewnątrz i blisko siebie, szybko rozprzestrzeniły się choroby jelitowe, świerzb, tyfus i gruźlica. Obóz został zamknięty w październiku 1939 r.,

ponieważ stanowił zagrożenie klęski sanitarnej.

– W jaki sposób dzisiejsza Hiszpania nosi blizny tego okresu? Czy są jeszcze inni artyści i muzycy, którzy zgłębiają ten mroczny wycinek historii?

– Jest trochę postępu tu i tam. Mam na myśli to, że kiedy niektórzy z moich wujków chodzili do szkoły w latach 1970. i 1980., o wojnie domowej wspominało się tylko z nazwy i nigdy się o niej jakoś szczególnie nie uczyło. Dziś większość ulic nie ma już nazw z faszystowskiej przeszłości, ale moi mali kuzyni jeszcze niedawno chodzili do szkół noszących imiona faszystowskich generałów. Obecnie istnieje wiele dokumentów na temat wojny domowej, ale temat ten jest odrzucany. Ludzie, którzy poruszają ten temat są często odrzucani jako „tkwiący w przeszłości”. Dużo się mówi o pozostawieniu przeszłości za sobą i nie otwieraniu starych blizn, co jest bzdurą. Jeśli ciało, które znajduje się pod blizną jest chore, rozcinasz je, aby je oczyścić. Obawiam się, że nie mogę podać ci szczegółowej listy zespołów, które zajmują się tymi kwestiami. Nie mam zbyt dużego kontaktu z resztą hiszpańskiej sceny, naprawdę. Jestem pewien, że jest wiele piosenek o Guernicę, ale nie słyszałem o innych zespołach, których głównym tematem jest hiszpańska wojna domowa. To powiedziawszy, możemy zauważyć, że represje nie zniknęły, nawet pod rządami socjalistów, jako że artyści śpiewający teksty przeciwko Koronie są zamykani w więzieniach. To pokazuje, jak bardzo współczesne mogą być niektóre z naszych tekstów. Ponieważ Korona Hiszpańska to mafia, która co roku kradnie Hiszpanom setki milionów dolarów.

– Ty i reszta zespołu mieszkacie pod Paryżem. Jak to się stało, że znaleźliście się we Francji?

– To proste, tu się wychowałem. Moja matka jest Hiszpanką, a ojciec Francuzem. Etxegiña jest jednocześnie francuska i hiszpańska, ponieważ mam obie narodowości, mówię w obu językach i ponieważ moje więzi z Hiszpanią są bardzo silne.

Nie ma roku, żebym tu nie wrócił.

– Kiedy zespoły używają specyficznych narracji w swojej muzyce, zawsze jestem ciekaw czy jest to coś, co będą dalej eksplorować, czy też ten temat kończy się wraz z konkretnym albumem. Co dalej z Etxegiñą? Czy będziecie kontynuować pracę nad wątkami wojny domowej w kolejnych utworach?

– Tak. Chciałbym dodać, że Etxegiña może „ewoluować”, ponieważ planuję pisać teksty, które poruszają współczesne problemy i odzwierciedlają moje doświadczenie polityczne. Ale taki był plan przez cały czas. Zawsze chciałem, żeby Etxegiña była w stanie trzymać się jedną nogą przeszłości, a drugą teraźniejszości. Nie chcę być bezpieczną alternatywą dla Marduka. Nie chcę wpaść w oczywistą pułapkę, która stoi przede mną: być kolejnym lewicowcem, który romantyzuje hiszpańską wojnę domową, nie będąc w stanie przyznać, że siły antyfaszystowskie miały seksistowskie, ksenofobiczne i rasistowskie zachowania i uprzedzenia – co jest problemem, który wciąż widzimy w kręgach aktywistycznych w dzisiejszych czasach. Powiem tak: gdybym ograniczył swoją twórczość do wydarzeń z lat 1936-1939, zignorowałbym wszystkich historyków, którzy twierdzą, że wojna tak naprawdę skończyła się około 1952 roku. Taką tezę stawia Jorge Marco z Uniwersytetu w Bath. Franco powiedział w latach 1950., [że] „jesteśmy w stanie wojny od dekady”, ponieważ walka trwała nadal w odległych rejonach, na przykład w formie partyzantki. Twierdzę, że Etxegiña opowiada o hiszpańskiej wojnie domowej, ale nie może wykluczać 36 lat dyktatury i chaosu, jaki ona wywołała.

– Czy jest jeszcze coś nad czym Ty lub inne osoby z zespołu obecnie pracujecie?

– Och, od dłuższego czasu szykuje się sporo nowej muzyki. W tej chwili piszę teksty do kolejnego wydawnictwa Etxegiñii. Podwaliny pod trzy przyszłe płyty zostały już położone, a pomysł jest taki, żeby ujawnić dwie z nich w 2022 roku. Pracuję również nad moim projektem Dungeon Synth Touza Senra

(tak, wybrałem tylko nazwy niemożliwe do wymówienia dla osób nie posługujących się językiem hiszpańskim), który powinien wystartować w okolicach października. Dwa wydania są już gotowe, a ja drapię się po głowie, co zrobię z trzecim. Nie mogę się też doczekać wydania pierwszej jazz-rockowej EP-ki, o której nagranie zostałem poproszony na początku tego roku. Jakiś czas temu Titouan postanowił wycofać się z Etxegiñii. Nie zostało to jeszcze oficjalnie ogłoszone, ale ma on wystarczająco dużo na głowie ze swoim zespołem Epectase i czeka na nowe utwory. Obecnie obaj z Q and A gramy próby na nowe demo albumu „Acedia Mundi”. Jeśli chodzi o Prospera [Duffoursa, perkusistę Etxegiñii], to jest on zaprzyjaźniony z American School of Modern Music. Tak więc, on również nagrywa dużo rzeczy. Będzie można go usłyszeć na nowej płycie Insolvency i na wielu jazzowych rzeczach.

Z Waldo Losadą rozmawiał Theophrastus Bombastus

Źródło oryginalne: ToiletovHell.com

Źródło polskie: CzarnaTeoria.noblogs.org